

A n d r z e j S t ę p n i k

Leibniza pojęcie wiedzy wrodzonej w świetle sporu z Lockiem

Słowa kluczowe: *idee wrodzone, wiedza wrodzona, J. Locke, G.W. Leibniz, natywizm*

Zagadnienie istnienia wiedzy wrodzonej ma w filozofii bogatą tradycję, sięgającą co najmniej czasów Sokratesa, Platona i Arystotelesa. W nowożytności omawiana kwestia staje się jedną z głównych osi filozoficznych sporów. W 1690 roku ukazują się drukiem *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* Johna Locke’a, w których autor poddaje krytyce przekonanie o istnieniu idei wrodzonych. W odpowiedzi Gottfried Wilhelm Leibniz pisze *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, dzieło stanowiące polemikę z tezami Locke’a. Książka powstaje w latach 1703–1704, jednakże śmierć Locke’a w 1704 r. spowodowała, że Leibniz wstrzymał publikację, uznając za niehonorowe prowadzenie dyskusji ze zmarłym. *Nowe rozważania* zostają po raz pierwszy wydane dopiero w 1765 roku, prawie 50 lat po śmierci ich autora.

Spór wokół istnienia idei wrodzonych, czy też wiedzy wrodzonej¹, dotyczy tego, czy dysponujemy pewnymi zasobami poznawczymi już w momencie urodzenia, a jeśli tak, to jaki charakter mają owe zasoby. W tym kontekście najczęściej używano kategorii idei wrodzonych, zasad wrodzonych i wiedzy wrodzonej. Wyrażenie „idee wrodzone” było używane przez Locke’a w dwóch podstawowych znaczeniach². W szerszym – na oznaczenie przedmiotu myśli, wszystkiego tego, co „rozumiemy przez obraz fantazji, pojęcie, gatunek, i wszystko to, czym umysł może się zajmować, gdy myśli” (Locke 1955: 30).

¹ Jak przekonamy się w ostatniej części artykułu, wyrażenia „idea wrodzona” i „wiedza wrodzona” nie są równoważne (to, że nie są równoznaczne, dostrzegamy od razu).

² Dodajmy, że Locke używa słowa „idea” także w innych rozumieniach (Copleston 2005: 70).

W takim znaczeniu będziemy używali słowa „idea” w niniejszym artykule. W rozumieniu węższym idea oznaczała pojęcie (np. idea Boga, substancji, możliwości) i mogła stanowić składnik zasad – podobne użycie terminu „idea” znajdujemy u Leibniza. Oprócz tego mówiono o zasadach, czyli o pewnych propozycjonalnych³, umysłowych reprezentacjach, które często dzielono na zasady praktyczne (należały do nich m.in. zasady moralne czy etyczne) i zasady teoretyczne (najczęściej nawiązywano tu do twierdzeń nauk formalnych: logiki i matematyki). Zauważmy, że termin „idea wrodzona” rozumiany szeroko – podobnie zresztą, jak termin „wiedza wrodzona” – obejmuje zarówno wrodzone idee w wąskim rozumieniu, jak i wrodzone zasady.

Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej przedstawiam i poddaję ocenie argumenty Locke’a przeciwko istnieniu idei wrodzonych. W drugiej przeprowadzam analizę odpowiedzi Leibniza. W trzeciej wskazuję na siłę i słabości obu stanowisk, a także rozważam, co możemy wynieść z ich sporu w odniesieniu do współczesnej debaty nad wiedzą wrodzoną. Wskazuję na warunki, jakie powinna spełniać adekwatna teoria wiedzy wrodzonej, a także klaruję stanowiska w sporze. Innymi słowy, biorąc to, co najlepsze z wywodów Locke’a i Leibniza, i zachowując przy tym spójność, staram się nakreślić warunki brzegowe dyskusji nad istnieniem i charakterem wrodzonych zasobów poznawczych.

1. Wyzwanie Locke’a

W księdze I *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* Locke atakuje natywiistów⁴, czyli zwolenników tezy o istnieniu w umyśle idei wrodzonych⁵. Angielski filozof zdaje sobie sprawę z tego, że aby jego atak był skuteczny, musi dokonać eksplikacji pojęcia idei wrodzonej. W tym celu rozważa własności, jakie przypisują ideom wrodzonym zwolennicy ich istnienia.

Na wstępie zauważa, że powszechność przyjęcia danej idei nie jest warunkiem wystarczającym jej wrodzoności, jeżeli można wskazać inny czynnik – poza wrodzonością – który wyjaśnia powszechność danej idei (Locke 1955:

³ Propozycjonalnych w tym znaczeniu, że dają się wyrazić w postaci zdań, sądów itp. Nie znaczy to jednak, że zasady wrodzone mają postać językową – są one przedjęzykowe; dopiero po nabyciu kompetencji językowych podmiot może starać się je wyrazić w języku naturalnym.

⁴ Natywizm to stanowisko głoszące, że istnieje wiedza wrodzona. Może przyjąć on zarówno formę skrajną (wszelka wiedza jest wrodzona), jak i umiarkowaną (istnieje wiedza wrodzona).

⁵ Bezpośrednim celem tego ataku jest Kartezjusz i jego zwolennicy, także niektórzy anglikańscy duchowni (Edward Stillingfleet) i platonicy z Cambridge (Benjamin Whichcote, Henry Morem Ralph Cudworth) (Rickless 2007: 35–43; Ogonowski 1972: 226–233), choć argumentacja uderza we wszystkich natywiistów (Copleston 2005: 67).

31–32). Dla przykładu, zastanówmy się nad ideą wody. Dodatkowo założmy, że w każdej ludzkiej populacji odnajdujemy tę ideę, jej językowe odpowiedniki znajdują się w każdym ludzkim języku, a nawet że każdy człowiek się nią posługuje. Mimo powszechności idei wody nie możemy uznać jej za wrodzoną, gdyż jej powszechność daje się wyjaśnić w inny sposób – przez wskazanie na to, że każdy człowiek styka się z wodą i potrzebuje jej do życia, a zatem w każdym wypadku daje się wyjaśnić jej genezę empirycznie przy uznaniu, że pewne warunki życia są dla człowieka uniwersalne.

Jednakże powszechne uznanie danej idei jest warunkiem koniecznym jej wrodzoności (Locke 1955: 32–33, 49). Można to przedstawić następująco:

(WK_p) Dla każdej idei, dana idea jest wrodzona, tylko jeśli jest powszechnie uznana (czyli jest uznana przez wszystkich ludzi),

lub równoważnie

(WK_p) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest wrodzona, to jest też powszechnie uznana (czyli jest uznana przez wszystkich ludzi).

Trzeba przy tym zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwsza wiąże się z użyciem przez Locke'a kwantyfikatora ogólnego, czyli z rozumieniem powszechności danej idei jako przyjęcia jej przez wszystkich ludzi. Z jednej strony można to uznać za zgodne z intuicjami językowymi: powszechny, czyli uniwersalny, a zatem występujący u wszystkich bytów (danego rodzaju). Z drugiej strony można przejawiać wątpliwości co do tego, czy nie jest to rozumienie zbyt mocne. Zauważmy bowiem, że w wypadku innych ludzkich cech, które są wrodzone, nie musi być tak, że owe własności charakteryzują wszystkich ludzi. Posiadanie przez człowieka kończyn – dwóch rąk i dwóch nóg – jest bez wątpienia uwarunkowane genetycznie i wrodzone. Większość z nas zapewne zgodziłaby się z twierdzeniem, że posiadanie przez człowieka dwóch rąk i dwóch nóg jest rozpowszechnione na tyle, by uznać je za powszechne. A jednak nie jest tak, że wszyscy ludzie mają wykształcone cztery kończyny. Zdarzają się bowiem przypadki, że człowiek rodzi się bez którejś z kończyn – mamy z tym do czynienia w następstwie pewnych defektów genetycznych lub niektórych wad rozwojowych spowodowanych czynnikami środowiskowymi. To pokazuje, że przyjęcie silnego rozumienia powszechności spowodowałoby znaczące ograniczenie zbioru ludzkich cech, które są powszechne, a w konsekwencji ograniczenie zbioru ludzkich cech wrodzonych (przy akceptacji tezy, że to, co wrodzone, musi być powszechne). Druga kwestia, nawet bardziej kontrowersyjna, dotyczy rozumienia uznania przez człowieka danej idei. Locke przyjmuje, że jeśli pewien człowiek uznaje daną ideę, to:

- musi być jej świadomy, mieć do niej świadomy dostęp, tj. być w stanie ją wydobyć z pamięci (Locke 1955: 33, 58, 61, 108–111);
- musi ją przynajmniej raz pomyśleć i pojmować (Locke 1955: 33, 54, 58).

Jak się można spodziewać, natywiści – w tym także Leibniz – przeciwstawia się temu ujęciu, argumentując, że idee wrodzone stanowią utajony zasób umysłu i człowiek nie musi być ich świadomy, aby z nich korzystać. Dzięki temu będą mogli utrzymywać, że idee wrodzone są powszechne w tym sensie, że ich użycie przejawia się w zachowaniu każdego człowieka, nawet jeśli ten nie jest świadomy ich istnienia, nie potrafi ich wyartykułować czy nawet rozpoznać. Wiąże się to z odrzuceniem Locke’owskiego rozumienia powszechnego uznania pewnych idei, które zakłada świadomość i rozumienie idei. Jest to jedna z głównych osi sporu między Lockiem a Leibnizem, do której zresztą jeszcze powrócimy.

Kolejnym rozważanym przez Locke’a warunkiem wrodzoności jest oczywistość idei, rozumiana jako szybkość i łatwość uznania danej idei (Locke 1955: 44–49). Locke dochodzi do wniosku, że oczywistość nie jest warunkiem wystarczającym wrodzoności idei, ponieważ gdyby tak było, to wiele idei pochodzenia empirycznego również musiałoby zostać uznanych za wrodzone, poza tym doszłoby do przepełnienia zbioru idei wrodzonych (Locke 1955: 44–49). Zilustrujmy to przykładami. Zarówno idea ognia, jak i idea oparzenia mają genezę empiryczną, podobnie jak twierdzenie głoszące, że ogień parzy. Zdecydowana większość osób, które zetknęły się z ogniem, uznałaby to zdanie za prawdziwe „szybko i łatwo”, a owa prawdziwość jawiłaby się im jako oczywista. A jednak przedstawione idee nie są wrodzone, a zatem kryterium oczywistości nie może stanowić warunku wystarczającego wrodzoności. Z kolei z przepełnieniem mielibyśmy do czynienia np. w wypadku twierdzeń podpadających pod schemat $n < n + 1$ (np. 1 jabłko to mniej niż 2 jabłka; 2 gruszki to mniej niż 3 gruszki; 3 złote to mniej niż 4 złote itp.) – twierdzeń tych byłoby nieskończenie wiele, a każde z nich byłoby oczywiste, zatem idei wrodzonych także byłoby nieskończenie wiele.

Nie jest jednak zaskoczeniem, że Locke uznaje oczywistość danej idei za warunek konieczny jej wrodzoności: „każda bowiem zasada wrodzona musi być oczywista sama przez się, jeśli więc jest wrodzona, nie potrzeba wcale dowodu, aby o jej prawdziwości się upewnić, i zbędna jest wszelka racja do tego, by ją uznać” (Locke 1955: 61–62). Ujmując to bardziej precyzyjnie, dostajemy:

(WK_O) Dla każdej idei, dana idea jest wrodzona, tylko jeśli jest dla wszystkich ludzi oczywista (czyli jej uznanie jest szybkie i łatwe, a sama idea nie potrzebuje uzasadnienia),

lub równoważnie

(WK_O) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest wrodzona, to jest też dla wszystkich ludzi oczywista (czyli jej uznanie jest szybkie i łatwe, a sama idea nie potrzebuje uzasadnienia).

Do tego dochodzą kolejne warunki konieczne. Jeśli dana idea jest wrodzona, to każdy człowiek musi potrafić odróżnić ją od idei nabytych (Locke 1955: 75–76). Innymi słowy:

(WK_D) Dla każdej idei, dana idea jest wrodzona, tylko jeśli każdy człowiek potrafi odróżnić ją od idei nabytych,

lub równoważnie

(WK_D) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest wrodzona, to każdy człowiek potrafi odróżnić ją od idei nabytych.

Ponadto składowe elementy idei wrodzonych (np. zasad) także muszą być wrodzone (Locke 1955: 90–93, 107–108). Przykładowo, jeśli zasada praktyczna „Boga należy czcić” jest wrodzona, to wrodzone muszą być również idea Boga i idea oddawanej mu czci (Locke 1955: 93–94). Warunek ten można przedstawić następująco:

(WK_S) Dla każdej idei, dana idea jest wrodzona, tylko jeśli wszystkie jej składniki również są wrodzone,

lub równoważnie

(WK_S) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest wrodzona, to wszystkie jej składniki również są wrodzone.

Bardzo istotny warunek konieczny wiąże się z przechowywaniem idei w pamięci. Jeżeli bowiem jakaś idea jest wrodzona, to musi znajdować się w pamięci i być możliwa do przypomnienia⁶ (Locke 1955: 108–111). W tym punkcie Locke wyraża się dobitnie, pisząc: „Co bowiem nie jest aktualnie w polu widzenia albo co nie znajduje się w pamięci, tego w ogóle w duszy nie ma, jak gdyby w niej nigdy nie było obecne” (Locke 1955: 109). Omawiany warunek jest niezwykle ważny, ponieważ godzi we wszystkie koncepcje idei wrodzonych, na gruncie których przyjmuje się nieskończenie wiele tych idei. Jeśli każda z nich musi zostać zmagazynowana w pamięci, to nietrudno dojść do wniosku, że pamięć ludzka musi mieć nieograniczoną pojemność, a to ostatnie stwierdzenie budzi zasadne wątpliwości. Warunek pamięci przyjmuje postać:

⁶ Oczywiście dotyczy to każdej idei, nie tylko idei wrodzonych. Można więc uogólnić to do stwierdzenia, że każda idea musi znajdować się w pamięci.

(WK_M) Dla każdej idei, dana idea jest wrodzona i znajduje się w umyśle pewnej osoby, tylko jeśli znajduje się w pamięci tej osoby,

lub równoważnie

(WK_M) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest wrodzona i znajduje się w umyśle pewnej osoby, to znajduje się w pamięci tej osoby.

Ostatni z warunków dotyczy idei praktycznych. Locke obstaje za tym, że praktyczne zasady powinny przejawiać się w zachowaniu (Locke 1955: 82–84). Zgadza się z tym, że złamanie jakiejś zasady praktycznej nie dowodzi, że nie jest ona znana, jednakże uważa, że sytuacje, w których złamanie jakiejś zasady wiąże się z powszechną w danej populacji aprobatą, dowodzą, że zasada ta nie jest wrodzona (Locke 1955: 71). Można ten warunek przedstawić następująco:

(WK_{PR}) Dla każdej zasady praktycznej, dana zasada jest wrodzona, tylko jeśli przejawia się ona w zachowaniu, a jej złamanie wiąże się ze społeczną dezaprobatą,

lub równoważnie

(WK_{PR}) Dla każdej zasady praktycznej, jeżeli dana zasada jest wrodzona, to przejawia się ona w zachowaniu, a jej złamanie wiąże się ze społeczną dezaprobatą.

Dysponując Locke'owskim pojęciem idei wrodzonych, na które składa się kilka warunków koniecznych – WK_P, WK_O, WK_D, WK_S, WK_M i WK_{PR} – możemy przejść do prezentacji jego głównego argumentu przeciwko istnieniu idei wrodzonych. Przy okazji, strategia autora *Rozważań* nie powinna nas dziwić. Jako przeciwnik natywizmu obala warunki wystarczające uznania idei za wrodzone, czyniąc niezwykle trudnym uzasadnienie istnienia idei wrodzonych, a jednocześnie mnoży warunki konieczne i stosuje w nich kwantyfikatory ogólne, aby łatwiej pokazać, że żadna z idei nie spełnia warunków koniecznych (twierdzenia ogólne względnie łatwo się falsyfikuje). Główny argument Locke'a, który możemy ochrzcić mianem „wyzwania Locke'a”, składa się z trzech części. Pierwsza dowodzi, że żadna idea nie spełnia Locke'owskiego rozumienia idei wrodzonych, a zatem żadna nie może być uznana za wrodzoną. Druga sprowadza się do uzasadnienia tezy, że każde inne niż Locke'a pojęcie idei wrodzonych jest trywialne w takim sensie, że każda idea zostaje uznana za wrodzoną, a to prowadzi do przepełnienia zbioru idei wrodzonych. Z kolei w trzeciej części autor *Rozważań* podaje warunek wystarczający uznania jakiejś idei za nabytą, a zatem niewrodzoną. Cały argument prezentuje się następująco:

1. Musimy przyjąć albo Locke’a charakterystykę idei wrodzonych, albo inną.
2. Jeśli przyjmujemy charakterystykę Locke’a, to żadna idea – teoretyczna lub praktyczna – jej nie spełnia, gdyż:
 - a) nie istnieje idea – teoretyczna lub praktyczna – uznawana powszechnie; Locke wskazuje tu na dzieci, dzikich i ludzi niespełna rozumu jako tych, którzy nie przejawiają znajomości żadnej z tych idei (Locke 1955: 32–33, 52, 54–57, 58–61, 63–84);
 - b) nie istnieje zasada praktyczna, która jest oczywista na tyle, że nie wymaga uzasadnienia (Locke 1955: 61–62).
3. Jeśli przyjmujemy inną niż Locke’owska charakterystykę, to sprowadzi się ona do uznania, że pewne idee znajdują się w umyśle, lecz nie są przez niego dostrzegane (Locke 1955: 33–35).
4. W takim razie nie można rozumieć wrodzoności pewnych idei inaczej niż jako zdolności do ich poznania, a jeżeli tak, to nie można odróżnić idei wrodzonych od nabytych, bo w wypadku każdej idei, jeśli umysł ją poznał czy nabył, to musiał być do tego zdolny (Locke 1955: 33–35).
5. Poza tym genezę każdej idei daje się wyjaśnić empirycznie⁷, a to wystarcza do tego, by odmówić jej miana idei wrodzonej (Locke 1955: 30–31, 41–42, 84–89).

Bez wątpienia, powyższy argument stanowi niełatwe wyzwanie stojące przed każdym zwolennikiem istnienia idei wrodzonych. Jak się niebawem przekonamy, Leibniz przypuści atak na wszystkie punkty argumentacji Locke’a. Pytanie tylko, czy skuteczny.

2. Odpowiedź Leibniza

Leibniz już w przedmowie do *Nowych rozważań dotyczących rozumu ludzkiego*, będących odpowiedzią na *Rozważania* Locke’a⁸, zarysowuje główną oś swojej strategii obrony natywizmu. Przyjmuje, że idee wrodzone nie są gotowymi pojęciami i zasadami, z których podmiot zdaje sobie sprawę i które może świadomie wydobyć z pamięci, lecz wrodzonymi dyspozycjami do określo-

⁷ W *Rozważaniach* znajdziemy przykład idei, która nie powstaje na drodze doświadczenia (chodzi o ogólną ideę substancji), z tego względu kwantyfikator ogólny jest tu nieco na wyrost (Locke 1955: 407–445; Copleston 2005: 82–85).

⁸ Wspomniane dzieło Leibniza nie tylko tytułem nawiązuje do *Rozważań* Locke’a, lecz także podobnym układem rozdziałów i poruszanych kwestii. Główna różnica – oczywiście poza odmiennością stanowisk obu myślicieli – tkwi w formie obu książek: dzieło Locke’a jest traktatem, podczas gdy Leibniz pisze w formie dialogu między Filailetem, czyli miłośnikiem prawdy i zwolennikiem filozofii Locke’a, a Teofilem, czyli miłośnikiem Boga, będącym wyrazicielem poglądów Leibniza.

nych działań: „Tak więc idee i prawdy są nam wrodzone jako skłonności, dyspozycje i nawyki i naturalne potencjalności, a nie jako działania, chociaż tym potencjalnościom towarzyszą zawsze jakieś odpowiadające im działania, często niedostrzegalne” (Leibniz 1955: 11). Posługuje się przy tym porównaniem do płyty marmuru, wewnątrz którego znajduje się taki układ żył, który sprawia, że z owej płyty o wiele łatwiej wydobyć postać Herkulesa niż inne figury, choć nadal wymaga to włożenia pewnej pracy (Leibniz 1955: 10–11). Wyrity w marmurze układ żył odpowiada ideom wrodzonym rozumianym jako dyspozycje, a włożona w stworzenie postaci Herkulesa praca symbolizuje doświadczenie aktywizujące wrodzone dyspozycje. Inną analogię dla idei wrodzonych stanowią mięśnie i ścięgna, z których codziennie korzystamy, najczęściej nie zwracając uwagi na ich działanie (Leibniz 1955: 64). Leibniz akcentuje utajony charakter owych dyspozycji i poświęca wiele miejsca na przekonanie czytelnika o istnieniu nieuświadomionych elementów umysłu (Leibniz 1955: 13–21). Autor *Nowych rozważań* stara się zatem przedstawić takie rozumienie idei wrodzonych, które z jednej strony nie będzie za silne i nie doprowadzi do odrzucenia natywizmu, a z drugiej nie będzie za słabe i nie przyczyni się do trywializacji wrodzoności. Proponowane przez Leibniza pojęcie idei wrodzonych ma ukazać fałszywość czy pozorność alternatywy Locke’a (punkty 1–4 głównego argumentu)⁹. Dodatkowo zostaną wskazane idee, których genezy nie da się wyjaśnić empirycznie, a zatem zostanie podany w wątpliwość punkt 5 argumentacji Locke’a.

Zacznijmy od nakreślenia Leibnizjańskiego rozumienia idei wrodzonych. Autor *Nowych rozważań* zgadza się z Lockiem, że powszechne uznanie danej idei nie jest warunkiem wystarczającym czy też dowodem jej wrodzoności, lecz jedynie jej wskaźnikiem (Leibniz 1955: 50–51). Wbrew Locke’owi przyjmuje, że powszechne uznanie idei nie jest warunkiem koniecznym wrodzoności ze względu na utajony i dyspozycyjny charakter idei wrodzonych (Leibniz 1955: 10–11, 51–52, 59, 64, 66, 70, 84, 92, 97). Człowiek może te idee stosować, nie będąc ich świadomy¹⁰. Jako przykład podaje Leibniz zasadę sprzeczności (a w gruncie rzeczy niesprzeczności), którą posługują się wszyscy – nawet „barbarzyńcy” – choć nie wszyscy ją sobie uświadamiają czy potrafią ją wyartykułować (Leibniz 1955: 51–52). Idee wrodzone nie stanowią tylko wrodzonej zdolności do poznawania tych idei, jak chciał Locke, ale także dyspozycje do odnajdywania ich w sobie i uznawania ich, gdy się odpowiednio rozumuje.

Można się spodziewać, że Leibniz, jako natywiści, przedstawi warunki wystarczające wrodzoności idei i wykaże, że pewne idee je spełniają. Celowo

⁹ Porównaj z Jolley 2005: 113–115 i de Rosa 2016: 162–165.

¹⁰ Dzieje się tak chociażby w wypadku braku dostatecznej uwagi (np. na skutek jej odwrócenia), co Leibniz przypisuje szczególnie dzieciom (Leibniz 1955: 70).

piszę w liczbie mnogiej, bowiem liczne sformułowania autora *Monadologii* wskazują na kilka różnych warunków, a nie tylko jeden. Pierwszy z nich wiąże się ze źródłem pewności: „Ale ścisły i rozstrzygający dowód istnienia tych [wrodzonych] zasad polega na wykazaniu, że ich pewność pochodzi wyłącznie z tego, co jest w nas” (Leibniz 1955: 51). Leibnizowi chodzi o to, że jeśli dana idea zostaje uznana od razu, w sposób „łatwy i naturalny”, gdy tylko zostaje zrozumiana, to zasługuje na miano wrodzonej (Leibniz 1955: 51, 59). Warunek ten wykazuje duże podobieństwo do analizowanej przez Locke’a oczywistości, czyli szybkości i łatwości uznania idei. Jak jednak pamiętamy, u autora *Rozważań* oczywistość jest warunkiem koniecznym, a nie wystarczającym wrodzoności, z kolei u Leibniza jest warunkiem wystarczającym, ale nie jest warunkiem koniecznym¹¹. Możemy to ująć następująco:

(WW_O) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest dla kogoś oczywista (czyli zostaje uznana przez tego człowieka od razu, gdy tylko zostaje przez niego zrozumiana), to jest mu ona wrodzona¹².

Kolejnym warunkiem wystarczającym wrodzoności jest uznanie idei na drodze dedukcji. „Prawdy, dotyczące liczb – pisze Leibniz (1955: 66) – są w nas, a nie przestajemy się ich uczyć, już to wyprowadzając je z ich źródła, kiedy uczymy się ich za pomocą dowodzenia dedukcyjnego (co pokazuje, że są one wrodzone)¹³, już to wypróbując je na przykładach, jak to robią pospolici rachmistrze, którzy z braku znajomości racji, uczą się ich reguł jedynie przez przekazywanie”. Ścisłej rzecz biorąc:

(WW_{PD}) Dla każdej idei, jeżeli dana idea została wyprowadzona na drodze dedukcji, to jest ona wrodzona.

¹¹ Leibniz odrzuca pogląd, że idea wrodzona musi być dla wszystkich i od razu oczywista (Leibniz 1955: 84).

¹² Warunek ten relatywizuję do człowieka, czyli piszę o tym, że dana idea jest wrodzona pewnemu człowiekowi, gdyż nie chcę przypisywać Leibnizowi mocniejszego sformułowania: (WK_O) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest dla oczywista dla wszystkich ludzi (czyli zostaje uznana od razu, gdy tylko jest zrozumiana), to jest ona wrodzona. Choć wydaje się, że u autora *Nowych rozważań* można doszukać się podstaw do przejścia od zrelatywizowanego do człowieka pojęcia wrodzoności do pojęcia wrodzoności niezrelatywizowanej, to ze względu na moje wątpliwości związane z użyciem kwantyfikatora ogólnego, sygnalizowane już przy analizie argumentacji Locke’a, a także brak u Leibniza *explicite* sformułowanego warunku (WK_O), pozostają przy wersji zrelatywizowanej.

¹³ Rozstrzelenie czcionki mojego autorstwa, celem uwypuklenia zawartego w cytacie warunku.

Nietrudno zauważyć, że jest to warunek zbyt słaby, w każdym razie dla Locke'a, który wskazywałby, że spełniają go również idee pochodzenia empirycznego. Dla przykładu załóżmy, że mamy w umyśle dwa przekonania: „Dla każdego x , jeżeli x jest owocem, to x nadaje się do spożycia” i „Jabłko jest owocem”, z których dedukujemy wniosek „Jabłko nadaje się do spożycia”. Do wniosku doszliśmy na drodze dedukcyjnej, a mimo to odnosimy wrażenie, że do poznania prawdy zawartej we wniosku dochodzimy na drodze doświadczenia.

Uściśleniem tego może być warunek głoszący, że jeśli dana idea jest koniecznym następstwem idei wrodzonej, to także jest wrodzona. Leibniz wykorzystuje ten warunek w kontekście idei Boga, którą uważa za wrodzoną (Leibniz 1955: 92–96), i jej następstw: „Obowiązek oddawania czci Bogu orzeka – jak sądzę – że należy w odpowiednich okolicznościach zaznaczać, iż się go czci bardziej niż jakikolwiek inny przedmiot; a to właśnie jest następstwem koniecznym Jego idei i Jego istnienia, co u mnie znaczy, że ta prawda jest wrodzona”¹⁴ (Leibniz 1955: 92–93). Omawiany warunek można wyrazić precyzyjniej:

(WW_K) Dla każdej idei, jeżeli dana idea jest koniecznym następstwem (konsekwencją) pewnej idei wrodzonej, to także jest wrodzona.

Warunkom WW_{PD}, WW_K i WW_O Locke zarzuciłby, że powodują przepełnienie zbioru idei wrodzonych i nie odróżniają aksjomatów od twierdzeń z nich wyprowadzonych (Locke 1955: 35–36, 44–46). Leibniz zdaje się nie przejmować tymi konsekwencjami¹⁵ – wprost przyznaje, że wszelkie twierdzenia nauk formalnych są wrodzone (Leibniz 1955: 53–55), podobnie jak twierdzenia etyki, oparte na „dowodach, których dostarcza wewnętrzne światło”¹⁶ (Leibniz 1955: 76–77). Dla autora *Rozważań* taka deklaracja wystarcza do zdyskredytowania koncepcji Leibniza ze względu na przyjęcie warunku WK_M. Jeśli bowiem każda idea wrodzona musi być przechowywana w pamięci, a idei wrodzonych jest nieskończenie wiele, to pamięć ludzka musi być nieograniczona, a wiele wskazuje na to, że tak nie jest. Niestety, nie możemy stwierdzić, czy Leibniz uznaje, czy odrzuca WK_M. Za to możemy być pewni, że neguje warunek WK_S, twierdząc, że chociaż znaki pochodzenia zmysłowego

¹⁴ Kolejne rozstrzelenie czcionki mojego autorstwa.

¹⁵ Trzeba nadmienić, że w pewnym miejscu Leibniz odróżnia praktyczne zasady wrodzone, które tkwią w umyśle, są instynktowne i nie wymagają dowodu, od pochodnych wobec nich prawd, które są wrodzone w tym sensie, że możemy je wydobyć z naszego umysłu, wyprowadzając z zasad wrodzonych (Leibniz 1955: 75).

¹⁶ Praktyczne zasady wrodzone – w tym także twierdzenia etyki – bazują na wrodzonych instynktach, które choć mogą zostać zaciemnione przez skłonności, obyczaje itp., to nie mogą zostać usunięte (Leibniz 1955: 71–77, 88).

są niezbędne do formułowania prawd abstrakcyjnych, czyli stanowią elementy ich reprezentacji (np. językowych), nie powoduje to jednak, że owe prawdy abstrakcyjne przestają być wrodzone (Leibniz 1955: 54). Autor *Nowych rozważań* wyraźnie zrywa też – w opozycji do Locke’a – z utożsamieniem tego, co nabyte, z tym, co niewrodzone (Leibniz 1955: 66), dopuszczając, że pewne idee nabyte są wrodzone.

Jak wspomnieliśmy, dla Leibniza wszystkie twierdzenia nauk formalnych są wrodzone. Z tym wiąże się spostrzeżenie, że ich koniecznej prawdziwości nie da się uzasadnić empirycznie, a zatem prawdy konieczne nie mają genezy empirycznej (Leibniz 1955: 57–60). To stanowi sedno powtarzającego się zarzutu w stosunku do Locke’a, że ten nie odróżnił prawd koniecznych, których źródło jest w rozumie, od prawd o faktach, mających genezę zmysłową (Leibniz 1955: 49). Zauważmy, że Leibniz miesza tu dwie kwestie: genezy wiedzy i sposobu jej uzasadnienia. Nieprzypadkowo odróżniamy dwie płaszczyzny – genetyczną (czasami też nazywaną psychologiczną) oraz metodologiczną – i odpowiednio do nich dwie osie sporu: między empiryzmem genetycznym i racjonalizmem genetycznym¹⁷, oraz między empiryzmem metodologicznym (aposterioryzmem) i racjonalizmem metodologicznym (aprioryzmem) (Ajdukiewicz 1983: 44–70). Co prawda Jan Woleński silnie akcentuje powiązanie wspomnianych dwóch płaszczyzn, pisząc:

Odróżnienie stanowisk kwalifikowanych jako genetyczne od stanowisk ujmowanych jako metodologiczne nie koliduje ze stwierdzeniem, że empiryzm genetyczny i odpowiednio aposterioryzm z jednej strony oraz natywizm i aprioryzm z drugiej strony są mocno i wzajemnie powiązane ze sobą. Tak silnie, że trudno sobie wyobrazić jedno bez drugich. W samej rzeczy, założmy, że istnieje wiedza wrodzona rozumiana jako przedempiryczna. Tedy filozof-natywista ma niewielkie pole manewru w kwestii metodologicznej i musi przyjąć jakąś postać aprioryzmu. Może jeszcze wyraźniej występuje to w drugą stronę. Jeśli przyjmuje się istnienie wiedzy apriorycznej jako z definicji niezależnej od empirii, to

¹⁷ Zarówno Ajdukiewicz (1983: 44), jak i Woleński (2007: 417) utożsamiają ze sobą racjonalizm genetyczny i natywizm. Jest to, moim zdaniem, błąd. Tak jak zachodzi relacja nadrzędności między empiryzmem genetycznym a sensualizmem, tj. każdy sensualista jest empirystą genetycznym, ale nie każdy empirysta genetyczny jest sensualistą (jako kontrprzykład można podać właśnie Locke’a, który jest empirystą genetycznym, jednakże obok doświadczenia zmysłowego uznaje za źródło poznania refleksję, a zatem nie jest sensualistą), tak też relacja nadrzędności zachodzi między racjonalizmem genetycznym a natywizmem. Każdy natywista jest racjonalistą genetycznym, ale nie każdy racjonalista genetyczny jest natywistą. Jako przykład podajmy św. Augustyna, głoszącego, że człowiek zyskuje wiedzę o wiecznych ideach w akcie iluminacji przez obdarzenie Bożą łaską – wiedza ta pochodzi z rozumu, ale nie jest wrodzona, gdyż pojawia się dopiero w momencie iluminacji. Oczywiście można próbować bronić krytykowanego przeze mnie utożsamienia, rozszerzając zakres doświadczenia na takie źródła poznania jak iluminacja, intuicja intelektualna itp., ale raczej trudno sobie wyobrazić, żeby św. Augustyn przystał na to, że wiedza zdobyta poprzez iluminację ma genezę empiryczną.

nie można twierdzić, że powstała drogą doświadczenia. Musi być wrodzona. (...) Podobnie jest w przypadku empiryzmu genetycznego i aposterioryzmu, wszelako z pewnym ważnym wyjątkiem. Dotyczy on logiki i matematyki, dziedzin uważanych za aprioryczne nawet przez wielu empirystów (Woleński 2007: 417–418).

Do zacytowanego fragmentu można mieć jednak wiele zastrzeżeń. Po pierwsze, Woleński zdaje się nieco inaczej rozumieć aposterioryzm i aprioryzm niż Ajdukiewicz. Woleński definiuje aprioryzm jako pogląd dopuszczający istnienie poznania niezależnego od doświadczenia, a aposterioryzm jako negację aprioryzmu (Woleński 2007: 421), co bardzo zbliża płaszczyznę genetyczną do metodologicznej, gdy z kolei Ajdukiewicz podkreśla odrębność tych płaszczyzn:

Było to mianowicie zagadnienie [metodologiczne], w jaki sposób można dojść do pełnowartościowego poznania rzeczywistości, czyli jakimi metodami można dojść do zgodnego z prawdą i uzasadnionego jej poznania. Zagadnienie to należy do teorii poznania, tj. tej dyscypliny, którą w poznaniu interesuje nie jego faktyczny przebieg, lecz jego prawdziwość i uzasadnienie (Ajdukiewicz 1983: 46–47).

Przy takim rozumieniu mogę spójnie przyjmować, że większość naszych zasobów poznawczych pochodzi z doświadczenia (empiryzm genetyczny), a jednocześnie, że tego typu poznanie jest mało wartościowe i wobec tego powinniśmy stosować metody rozumowe (racjonalizm metodologiczny). I odwrotnie: być przekonanym o tym, że choć nasze dotychczasowe zasoby poznawcze są rezultatem nieosadzonych w empirii rozumowych spekulacji (z grubsza można by to nazwać racjonalizmem genetycznym), to powinniśmy zacząć stosować metody empiryczne jako bardziej wartościowe (empiryzm metodologiczny). Po drugie, nawet przy przyjęciu definicji Woleńskiego pewne jego stwierdzenia jawią się jako wątpliwe. Powiedzieliśmy już, że może istnieć wiedza przedempiryczna, która nie stanowi rezultatu doświadczenia, lecz wypływa z rozumu, a zarazem nie jest wrodzona (koncepcja iluminacji u św. Augustyna). To pokazuje, że odrębność płaszczyzny genetycznej i metodologicznej jest większa, niż przyjmuje autor *Epistemologii*.

Powróćmy do Leibniza. Moim zdaniem, Leibniz popełnia błąd, mieszając zagadnienie genezy wiedzy i kwestię sposobu jej uzasadnienia. Może być bowiem tak, że nabywamy pewien zasób poznawczy w jeden sposób, a uzasadniamy czy sprawdzamy go w inny. Załóżmy, że druga zasada termodynamiki jest wrodzona. Nie powstrzyma nas to jednak przed jej empirycznym przetestowaniem. Z drugiej strony obraz świata nabywany przez zmysły bywa przez nas oceniany przy użyciu kryteriów rozumowych, takich chociażby jak spójność. Nawet jeśli Leibniz ma rację i nie da się uzasadnić prawd koniecznych na drodze empirycznej, to nie przesądza to o genezie tych prawd. Nie ma sprzeczności w tym, że mamy pewne przekonania (czy szerzej: reprezentacje

umysłowe), a zarazem nie jesteśmy w stanie ich uzasadnić czy ocenić ich prawdziwość (lub szerzej: adekwatność). Z tego względu jedno z głównych uderzeń Leibniza w argumentację Locke'a jawi się jako niecelne.

Trzeba wyraźnie przyznać, że Leibniz bardzo dobrze zidentyfikował słabości ataku Locke'a wymierzonego w natywizm. Zaproponował takie rozumienie idei wrodzonych jako dyspozycji, które z jednej strony nie prowadzi do zaniegowania ich istnienia ze względu na brak powszechnego uznania, a z drugiej nie jest trywialne i pozwala na odróżnienie idei wrodzonych od idei o genezie empirycznej. Tym samym pokazał pozornie czy fałszywość Locke'owskiej alternatywy. Przy czym nieprzypadkowo odrzucił warunki konieczne wrodzoności idei postulowane przez Locke'a, a w ich miejsce zaproponował warunki wystarczające. Dzięki temu mógł wskazać na pewne idee – a właściwie ich klasy – które powinny zostać uznane za wrodzone. Nie ustrzegł się jednak przepelnienia zbioru idei wrodzonych. Przyjęcie tezy, że wszystkie prawdy konieczne, w tym twierdzenia nauk formalnych i etyki, są wrodzone, sprawiło, że każdy człowiek dysponuje nieskończoną liczbą idei wrodzonych. Leibniz, posługując się metaforą żyłek w marmurze, czy też mięśni i ścięgien, zdaje się zakładać, że idee wrodzone są w jakiś sposób wyrzeźbione w umyśle ludzkim. Jeśli tak, to powstaje pytanie, czy w związku z tym umysł ludzki ma nieskończoną pojemność, tak aby był zdolny pomieścić nieskończony zbiór idei wrodzonych? Jest to mocno wątpliwe. Można próbować bronić Leibniza, osadzając jego koncepcję idei wrodzonych w szerszym kontekście jego filozofii – w monadologii¹⁸. Nas jednak bardziej interesuje kwestia, na ile rozważania Locke'a i Leibniza przybliżają do rozwiązania zagadnienia wiedzy wrodzonej.

3. Ocena stanowisk i kilka dalszych problemów

Na spór Locke'a i Leibniza można spojrzeć z wielu perspektyw. Niektórzy podkreślają podobieństwa między stanowiskami obu myślicieli, wskazując na nieporozumienia – najczęściej pojęciowe – leżące u podstaw sporu. Jak pisze Mieczysław Gordon:

Na domniemane uznanie przez Locke'a tezy empiryzmu genetycznego: *Nihil est in intellectu, quod antea non fuerit in sensu* („Nie ma nic w intelekcie, czego by nie było przedtem w zmysłach”) – Leibniz odpowiada uzupełnieniem tej tezy dodatkim: *excipe: nisi intellectus ipse* („z wyjątkiem samego intelektu”). Chodzi mu o to, że samych narzędzi intelektualnych, których obróbcę poddajemy otrzymany przez zmysły materiał poznania, nie możemy otrzymywać wraz z tym materiałem, lecz musimy być już w ich posiadaniu, zanim

¹⁸ Zwięzłe ukazanie Leibnizjańskiej koncepcji idei wrodzonych w świetle monadologii można znaleźć w: Copleston 1995: 314–317.

zaczniemy obróbkę. Przy tym zarówno Locke, jak i Leibniz za takie narzędzia uważają: stosunki logiczne („zgodności” i „niezgodności”, czyli właściwie tożsamości i sprzeczności), wiążące idee-pojęcia w sądy, a także reguły wnioskowań. Nadto Leibniz utrzymuje stale, a Locke w księdze IV, iż nasza wiedza o tych formach logicznych (i matematycznych) nie może wywodzić się z doświadczenia, a to dlatego, że posiada powszechność i konieczność, których doświadczenie nigdy nie daje, a które cechują aprioryczne poznanie intuicyjne. Tak więc wydawałoby się, że spór Leibniza z Locke’em na temat owej *tabula rasa* jest po prostu nieporozumieniem, skoro przecież naprawdę i ostatecznie także Locke jej nie uznał (Gordon 1974: 104–105).

Rzeczywiście, obaj myśliciele przyjmowali, że istnieją pewne wrodzone elementy umysłu (Aaron 1955: 95). Zasadnicza różnica leżała w ich traktowaniu. Locke, koncentrując się bardziej na treści myślenia niż na jego formie (np. w postaci schematów rozumowań), głosił, że owym wrodzonym zasobom jako formie intelektualnej nie przysługuje miano idei; z kolei Leibniz uznawał je za wrodzone zasady i idee (Gordon 1974: 105–109). Patrząc tak na ich spór, dostrzegamy kluczową rolę różnic pojęciowych, w szczególności w odniesieniu do samego pojęcia idei wrodzonej. To też było powodem, dla którego tak szczegółowo wydobywaliśmy i analizowaliśmy pojęcie idei wrodzonej nie tylko u Leibniza, co jest dość powszechne, ale także u Locke’a.

Jednakże większość interpretatorów traktuje omawiany spór nie w kategoriach pojęciowego nieporozumienia, lecz jako rzeczowy spór o fakty, niejednokrotnie wskazując zwycięzcę. Jedni uważają, że przyjęcie dyspozycyjnej koncepcji idei wrodzonych przez Leibniza prowadzi do upadku zarzutów Locke’a (Broad 1975: 138), inni bronią autora *Rozważań* i oceniają kontrargumenty Leibniza jako nierozstrzygające (Mackie 1976: 204–225; Ayers 1991: 267–268).

Wcześniej jasno wskazałem siłę i słabości zarówno argumentacji Locke’a, jak i odpowiedzi na nie, udzielonej przez Leibniza. Przychyłam się do tezy, że choć obaj myśliciele wnieśli znaczący wkład do zagadnienia istnienia wrodzonych zasobów poznawczych, to współcześnie nie powinniśmy przyjmować żadnej z tych koncepcji w całości. Powinniśmy raczej zebrać to, co w nich najlepsze, jednocześnie dbając o zachowanie spójności. Odkrycia genetyki, psychologii i neuronauk zdają się potwierdzać tezę o istnieniu wrodzonych struktur i schematów poznawczych, które mają wpływ na to, jak poznajemy świat i konstruujemy jego obraz, jednakże ich charakter bywa daleki od tego, co postulowali nowożytni natywiści (Pinker 2005; Haman, Gut 2016). Uważam, że w świetle współczesnych badań warto przyjąć następujące twierdzenia:

- powszechne uznanie danej idei nie jest ani warunkiem koniecznym, ani wystarczającym jej wrodzoności (jest jedynie wskaźnikiem);
- oczywistość (szybkość i łatwość uznania) danej idei nie stanowi ani warunku koniecznego, ani wystarczającego jej wrodzoności;

- wrodzone zasoby poznawcze mają charakter dyspozycyjny, przy czym należy dookreślić kryteria wiedzy wrodzonej i dokonać ich operacjonalizacji, a także odróżnić wiedzę wrodzoną od innych elementów umysłu definiowanych w kategoriach dyspozycji;
- nie należy utożsamiać twierdzeń, które są koniecznie prawdziwe, z twierdzeniami wrodzonymi;
- nie jest tak, że wszystkie elementy poznawczego wyposażenia człowieka są nabyte;
- nie jest też tak, że wszystkie elementy poznawczego wyposażenia człowieka są wrodzone;
- należy przemyśleć relację między tym, co nabyte, a tym, co wrodzone: standardowe ujęcie wiąże się z wykluczaniem się elementów wrodzonych i nabytych, jednakże po pierwsze, jeśli wrodzone rozumiemy jako obecne w chwili narodzin dziecka, to istnieją elementy wrodzone, które zostały nabyte przez dziecko w okresie prenatalnym¹⁹, o czym wspomina już Locke (1955: 90), a po drugie, zdaniem Leibniza, mogą istnieć pewne zasady „nabyte” na drodze odpowiedniego używania rozumu, a które mimo to pozostają wrodzone.

Na koniec warto poruszyć zagadnienie relacji między ideami wrodzonymi a wiedzą wrodzoną. Ich utożsamienie jest wątpliwe co najmniej z dwóch względów. Po pierwsze, mamy tendencję do uznawania za wiedzę pewnych bytów propozycjonalnych, a wśród idei wrodzonych odnajdujemy nie tylko zasady, ale również pojęcia. Możemy sobie spróbować z tym poradzić, przekładając pojęcia na sądy stwierdzające istnienie ich desygnatów (np. dla idei Boga będzie to zdanie „Bóg istnieje”) lub traktując pojęcia jako wiązki sądów (np. pojęcie Boga jako wiązkę sądów w rodzaju „Bóg istnieje”, „Bóg jest wszechmocny”, „Bóg stworzył świat”, „Bóg jest dobry” itp.). Jednakże, po drugie, mamy również skłonność do nakładania dodatkowych warunków na reprezentacje (np. prawdziwości czy – szerzej – adekwatności), co powoduje, że nie każda reprezentacja zasługuje na miano wiedzy. Przykładem tego jest klasyczne rozumienie wiedzy, definiujące ją jako prawdziwe i uzasadnione przekonanie. Zarówno Leibniz, jak i Locke przechodzą nad tym do porządku dziennego, zakładając, że adekwatność (prawdziwość) zasad wrodzonych gwarantuje to, że zostały one wtłoczone do umysłu przez Boga. Czy to jednak wystarcza? Co w wypadku naturalistycznej genezy wiedzy wrodzonej? Czy każdy element wrodzony o poznawczym charakterze musi być adekwatny? Odpowiedź musi być negatywna. Jeśli bowiem wrodzone zasoby poznawcze powstały w wyniku ewolucji, jako odpowiedź na warunki środowiska, to nie

¹⁹ Psychologowie rozwojowi dowodzą, że dziecko po urodzeniu pamięta część bodźców, których doświadcza w okresie prenatalnym (Kornas-Bikła 2011; Jagodzińska 2003).

możemy zakładać ani tego, że w pełni adekwatnie odzwierciedlają one pierwotne środowisko, ani tego, że stanowią odzwierciedlenie aktualnego środowiska życia (Stępnik 2014; Chmielewski 2003: 171–182). Dlatego też przed każdym zwolennikiem istnienia wiedzy wrodzonej stoi zadanie wykazania, że wskazane przez niego wrodzone zasoby poznawcze mogą być określone mianem wiedzy.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1983), *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Czytelnik, Warszawa.
- Arron R.I. (1955), *John Locke*, Clarendon Press, Oxford.
- Ayers M. (1991), *Locke*, Vol. I: *Epistemology*, Routledge, London, New York.
- Broad C.D. (1975), *Leibniz. An Introduction*, Cambridge University Press, London, New York.
- Chmielewski A. (2003), *Filozofia Poppera*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Copleston F. (1995), *Historia filozofii*, t. 4, przeł. J. Marzęcki, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Copleston F. (2005), *Historia filozofii*, t. 5, przeł. J. Pasek, P. Józefowicz, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Gordon M. (1974), *Leibniz*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Haman M., Gut A. (2016), *Wiedza wrodzona*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków, s. 681–712.
- Jagodzińska M. (2003), *Rozwój pamięci w dzieciństwie*, GWP, Gdańsk.
- Jolley N. (2005), *Leibniz*, Routledge, London, New York.
- Kornas-Bikla D. (2011), *Okres prenatalny*, w: *Psychologia rozwoju człowieka*, red. J. Trempała, PWN, Warszawa, s. 147–171.
- Leibniz G.W. (1955), *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. I, przeł. I. Dąbska, PWN, Warszawa.
- Locke J. (1955), *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. I, przeł. B.J. Gawęcki, PWN, Warszawa.
- Mackie J.L. (1976), *Problems from Locke*, Clarendon Press, Oxford.
- Ogonowski Z. (1972), *Locke*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Pinker S. (2005), *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, przeł. A. Nowak, GWP, Gdańsk.
- Rickless S.C. (2007), *Locke's Polemic against Nativism*, w: *The Cambridge Companion to Locke's "Essay Concerning Human Understanding"*, red. L. Newman, Cambridge University Press, Cambridge, New York, s. 33–66.
- Rosa de R. (2016), *Locke's Critique of Innatism*, w: *A Companion to Locke*, red. M. Stuart, Blackwell Publishing Ltd., s. 157–174.

Stępnik A. (2014), *Wiedza zwierząt w filozofii Poppera*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 92, nr 4, s. 247–262.

Woleński J. (2007), *Epistemologia*, PWN, Warszawa.

Streszczenie

Artykuł koncentruje się na analizie zaistniałego między Leibnizem a Lockiem sporu dotyczącego istnienia idei wrodzonych i wrodzonej wiedzy. Praca składa się z trzech części. W pierwszej przedstawiam i poddaję ocenie argumenty Locke’a przeciwko istnieniu idei wrodzonych. W drugiej przeprowadzam analizę odpowiedzi Leibniza. W trzeciej wskazuję na siłę i słabości obu stanowisk, a także rozważam, co możemy wynieść z ich sporu w odniesieniu do współczesnej debaty nad wiedzą wrodzoną. Określam warunki, jakie powinna spełniać adekwatna teoria wiedzy wrodzonej, a także klaruję stanowiska w sporze. Innymi słowy, biorąc to, co najlepsze z wywodów Locke’a i Leibniza, i zachowując przy tym spójność, staram się nakreślić warunki brzegowe dyskusji nad istnieniem i charakterem wrodzonych zasobów poznawczych.